

IWONNA MICHALSKA*

Łódzki koncern wydawniczy „Republika” i jego oferta dla młodego pokolenia

W latach 1918–1939, podobnie, jak i obecnie, materiał czytelniczy stanowił wynik wysiłków nakładczych licznych instytucji edytorskich – zarówno wyspecjalizowanych, których zadaniem było dostarczanie na rynek księgarski głównie książek, jak i nieprofesjonalnych, np. instytucji religijnych, naukowych, oświatowych, politycznych, życia gospodarczego, zajmujących się publikowaniem różnorodnych typów tekstów w ramach uzupełnienia własnej działalności, w celu jej popularyzowania lub zapoznawania opinii publicznej z rezultatami prowadzonych przez siebie prac¹. Należy wspomnieć, że wśród oferty pewnej części oficyn wydawniczych znajdowały się również czasopisma, lecz pojawiały się one zazwyczaj jako „produkt” niszowy, zaś w przypadku edytorów nieprofesjonalnych – znacznie częściej stanowiły one formę kontaktu ze środowiskiem. Nieco innymi instytucjami, koncentrującymi się niemal wyłącznie na wytworach periodycznych, były wydawnictwa prasowe, które proponowały odbiorcom pisma codzienne i tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki oraz kwartalniki. Wśród nich największą grupę tworzyła prasa partii i stronnictw politycznych oraz gazety ogólnoinformacyjne. Te drugie, zwane również wydawnictwami popularnymi, komercyjnymi, masowymi czy wielkonakładowymi, z roku na rok zyskiwały coraz silniejszą pozycję. Edytorzy nastawieni na osiąganie coraz większych dochodów starali się pozyskać wciąż nowych odbiorców, głównie poprzez dostosowywanie się do ich oczekiwań i gustów.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego do najpotężniejszych koncernów prasy ogólnoinformacyjnej – zespołu pism „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w Krakowie, zwanego Pałacem Prasy oraz Domu Prasy w Warszawie, należał łódzki koncern „Republika”². Warto w tym miejscu nadmienić, że do cza-

* Dr hab. prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Historii Wychowania i Pedagogii, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

¹ N. Kraśko, *Instytucje wydawnicze II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001, s. 5–10.

² W. Władyka, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 111–113.

su powstania tej instytucji w 1923 r. Łódź była traktowana jako lokalny ośrodek prasowy. Zresztą sami łódzcy wydawcy mieli takie przekonanie o pozycji zajmowanej w skali kraju, biorąc jeszcze w 1919 r. udział w zjazdach prasy prowincjonalnej³. Jak zauważa Andrzej Notkowski, opóźnione wejście Łodzi do grupy wielkich centrów czasopiśmiennictwa było spowodowane stratami ekonomicznymi i ludnościowymi poniesionymi podczas I wojny światowej, słabo rozwiniętymi potrzebami kulturalnymi mieszkańców, wysokim procentem analfabetów, brakiem wcześniejszych doświadczeń pełnienia przez miasto roli ważnego ośrodka administracji państwowej⁴.

Założycielami i akcjonariuszami koncernu „Republika” było pięć osób – Maurycy Ignacy Poznański – prezes spółki i największy udziałowiec⁵, Leszek Kirkien, Sergiusz Cynamon oraz Władysław Polak i Marian Nusbaum-Ołtaszewski. Łódzka firma wydawała dwie gazety – „Republikę” i „Express Ilustrowany”. Pierwsza, założona w styczniu 1923 r., nosząca podtytuł „Dziennik polityczny, społeczny, literacki i handlowy” była przygotowywana do druku przez Mariana Nusbauma-Ostaszewskiego. Oprócz redaktora naczelnego w piśmie zamieszczał swoje artykuły sam M. I. Poznański, a do grona współpracowników należeli m.in.: Oskar Berman, Józef Brodzki, Leo Belmont, Stanisław Kempner, Mieczysław Jagoszewski, Antoni Weiss, Ryszard Manugiewicz. Posiadała ponadto własnych wysłanników w Londynie, Rzymie, Paryżu i Berlinie. Dziennik adresowany był do bogatego mieszczaństwa związanego ze sferami przemysłowo-handlowymi. Zawierał liczne dodatki, takie jak: „Panorama”, „Dodatek Literacko-Naukowy”, „Ilustracja Łódzka”, „Rewia Mody”, „Republika Dzieci” oraz wkładki – „Przegląd Sportowy” i „Kurier Handlowo-Przemysłowy”. Ukazywał się w nakładzie około 20–30 tysięcy egzemplarzy, co stawiało go na pierwszym miejscu wśród łódzkich pism porannych. W lipcu 1925 r. nastąpiła zmiana jego tytułu na „Ilustrowaną Republikę”⁶.

Drugą gazetę – „Express Ilustrowany” powołany w sierpniu 1923 r., posiadający wydanie wieczorne „Express Wieczorny Ilustrowany” – redagował Władysław Polak. Było to pismo popularne, w którym dominowały treści o charakterze sensacyjnym. Z czasem stało się jednym z periodyków o największym zasięgu społecznym w Drugiej Rzeczypospolitej. Dziennik wraz z 18 mutacjami osiągał nakład ponad 100 tys. egzemplarzy i był kolportowany również poza Łodzią. W latach 1925–1939 przesyłano go do Białegostoku, Gdyni, Krakowa, Lublina, Tomaszowa Mazowieckiego, Piotrkowa Trybunalskiego, Torunia, Kalisza, Radomska, Katowic, Lwowa i Wilna. Posiadał też wersję wielkopolską, małopolską oraz kierowaną na Kresy Wschodnie i Wołyń⁷.

³ A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982, s. 10.

⁴ Tamże, s. 10–11.

⁵ Był łódzkim przemysłowcem, zasiadał w kierownictwie Spółki Akcyjnej WYROBÓW Bawełnianych I. K. Poznański, a po przejęciu przedsiębiorstwa przez włoski kapitał został jej wiceprezesem.

⁶ W. Władyka, *Prasa Drugiej...*, s. 113; J. Wilmański, *Dzieje rasy łódzkiej*, [w:] A. Kempa, *Sylwetki łódzkich dziennikarzy i publicystów*, Łódź 1991, s. 6.

⁷ W. Władyka, *Prasa Drugiej...*, s. 113; *Przegląd prasy łódzkiej*, „Ilustrowana Encyklopedia Historii Łodzi” br. r. wyd., nr 9, s. 269–270; M. Hrycek, *Stosunki w łódzkiej prasie okresu międzywojennego*.

Z początkiem lat 30. XX w. „Republika”, pragnąc poszerzyć swój udział w rynku prasowym, rozpoczęła sprzedaż taniego dziennika, noszącego tytuł „Gazeta 5 Groszy dla Wszystkich”. Drukowała ponadto dwutygodnik branżowy „Gazeta Przemysłu i Handlu Włókienniczego”, tygodnik humorystyczno-satyryczny „Czerwony Kos” oraz wydawnictwo broszurowe *Co tydzień powieść*.

Łódzki koncern wystąpił także z ofertą dla młodych czytelników, na którą składały się trzy rodzaje publikacji: periodyk dla dzieci i młodzieży typu tradycyjnego, czasopisma komiksowe oraz serie zeszytowych opowieści. Propozycja przygotowywania oddzielnych publikacji przeznaczonych dla tej grupy wiekowej nie była niczym nowym, bowiem wiele firm zajmujących się w tym czasie wydawaniem prasy dla dorosłych kierowało swoje wytwory również do młodszych odbiorców.

„Republika Dzieci” z podtytułem „Ilustrowane pismo dla dzieci i młodzieży” była tygodniowym dodatkiem do dziennika „Republika”. Pierwszy numer periodyku pojawił się 29 kwietnia 1930 r. Jak większość tego typu wydawnictw, posiadało charakter ogólnoliteracki, co oznaczało, że zamieszczane teksty nie ograniczały się wyłącznie do pewnej wąskiej grupy zagadnień, a wręcz przeciwnie – podejmowały rozmaite kwestie związane z bieżącym życiem, nie rezygnując też z możliwości nawiązywania do bliższej lub dalszej przeszłości. Przez ponadpięćdziesięcioletni okres ukazywania się odpowiedzialność za jego kształt spoczywała na Jerzym Bilisie. Ośmiostronicowe piśmko miało stosunkowo skromną szatę graficzną. Dominującą czarno-białą tonację przełamwały jedynie jednobarwne, zwykle w odcieniach czerwieni, pomarańczu lub granatu tytuły artykułów, ramki i inne ozdoby, a czasami podkolorowywane ilustracje.

Zasadnicza struktura wewnętrzna periodyku ustalona w pierwszych jego numerach nie ulegała zmianie w kolejnych latach, a była jedynie od czasu do czasu wzbogacana lub uzupełniana pojawiającymi się na krótko, w poszczególnych numerach, nowymi rubrykami. Do stałych punktów układu treściowego „Republiki Dzieci” należał zamieszczany na pierwszej stronie artykuł wstępny przygotowywany przez redaktora naczelnego lub inną wyznaczoną przez niego osobę, omawiający jakąś sytuację, mającą miejsce „tu i teraz”, wydarzenie historyczne albo problem, którego zakomunikowanie młodym czytelnikom uznano za istotne⁸. Podobne trwałe miejsce zajmowała, pojawiająca się zazwyczaj na szóstej stronie, rubryka *Nasze listy*, zawierająca korespondencję prowadzoną z dziećmi i młodzieżą. W każdym z zeszytów redakcja udzielała odpowiedzi na zadawane pytania bądź komentowała nadsyłane wypowiedzi. O tym, że czasopismo cieszyło

nego. *Polemika prasowa na łamach łódzkich dzienników na przykładzie „Głosu Polskiego” i koncernu Republiki*, „Folia Litteraria Polonica” 2011, nr 1, s. 10–11.

⁸ Zob. np. W. Sieroszewski, *Pamiętne chwile*, „Republika Dzieci” (dalej: RD) 1930, nr 15, s. 1; J. Bilis, *W dworku autorki „Księżniczki”*, RD 1930, nr 20, s. 1; tenże, *Znaki przestankowe*, RD 1930, nr 23, s. 1–2; tenże, *O tem i owem*, RD 1931, nr 5, s. 1; tenże, *Stulecie bitwy pod Stoczkiem (14.II.1831–14.II.1931)*, RD 1931, nr 7, s. 1–2; tenże, *Marszałkowi*, RD 1931, nr 12, s. 1; tenże, *Dziesięć, dziesięć, dziesięć*, RD 1932, nr 28, s. 1–2; tenże, *Iskra samopoznania*, RD 1932, nr 10, s. 1–2; tenże, *Szczerozłote godziny*, RD 1932, nr 12, s. 1–2; tenże, *Trzeźwe głosy*, RD 1932, nr 14, s. 1; tenże, *Fryderyk Chopin*, RD 1932, nr 18, s. 1; J. Murkes, *W łódzkiej radiostacji*, RD 1933, nr 27, s. 1; K. Makuszyński, *Skrzydlaty chłopiec*, RD 1933, nr 52, s. 1–2.

się dużym zaufaniem czytelników, świadczą podnoszone przez nich problemy, chętnie dzielenie się swoimi radościami i troskami, np. wyjazdami na wakacje, otrzymaniem prezentu czy nagrody, uzyskaną promocją do następnej klasy, odwiedzinami bliskich znajomych, ale też utratą przyjaciół, złym samopoczuciem w szkole, kłopotami finansowymi rodziny, chorobami najbliższych, śmiercią rodzzeństwa. Ostatnia strona zawsze zapraszała do udziału w „rozkoszach łamania głowy”. Dział *Rozrywki umysłowe* proponował szeroką gamę zadań w postaci krzyżówek, arytmografów, logogryfów, metamorfoz, kryptogramów, kwadratów magicznych, rozsypanek, przesuwaneek, wizytówek, szarad i zagadek. Ze wszystkich nadesłanych prawidłowych rozwiązań redakcja wyłaniała drogą losowania trzech zwycięzców, dla których fundowała nagrody w postaci książki, gry towarzyskiej i jednej czwartej kilograma czekolady⁹.

Przez dłuższy okres na łamach „Republiki Dzieci” gościł *Kalendarzyk naukowy* nazywany zamiennie *Naszym kalendarzykiem naukowym*, zawierający krótkie informacje o rocznicach urodzin lub śmierci pisarzy, poetów, malarzy, kompozytorów, naukowców, toczonych bitwach i wojnach¹⁰.

Kilkanaście numerów pisma w specjalnie powołanej rubryce popularyzowało język esperanto. Wyjaśniano czytelnikom, że nauka prowadzona jest najnowszą metodą, która przyczyni się do szybkiego osiągnięcia rezultatów. Początkowo kolejne „lekcje” tego przedmiotu ograniczały się do podawania nowych słówek z zaleceniem ich solidnego przyswojenia, później przystępowano do drukowania prostych rozmówek. Redakcja pisma dodatkowo zapewniała zainteresowanym osobom możliwość uczestniczenia w zajęciach praktycznych organizowanych przez Łódzkie Towarzystwo Esperanckie¹¹.

Sporadycznie występował *Kącik techniczny*, który był rezultatem zgłaszania przez czytelników potrzeby odkrywania osobliwych wynalazków, ułatwiających codzienną egzystencję. Wśród proponowanych pomysłów znalazły się książki, których zawartość „sama szybko wchodziła do głowy”, papier, na którym można było pisać wiele razy, zelówki, które się nigdy nie zdzierały, sznurowadła, które się nie zaplątywały, odżywczy płyn, którego jedna łyżka zastępowała posiłek, miejsce do schronienia przed wszelkimi nieszczęściami, tani rower o jednym kole, lusterko dające wiedzę o myślach innych ludzi¹².

Zaledwie kilka razy pojawiła się uruchomiona w pierwszym roku wydawania pisemka rubryka *Hallo, hallo! – Polskie Radjo – Łódź*, w której odnotowywano terminy ciekawszych audycji na najbliższy tydzień.

Niezależnie od wymienionych działów w każdym numerze „Republiki Dzieci” 5–6 stron wypełniały artykuły o tematyce przyrodniczej, geograficznej, historycznej, kulturalnej, społecznej, technicznej, sportowej, biografie znanych postaci, powiastki, czasami kilkuodcinkowe nowele, rymowanki i dowcipne historyjki.

⁹ Zob. np. RD 1931, nr 15, s. 8; RD 1931, nr 25, s. 8; RD 1932, nr 8, s. 8.

¹⁰ Zob. numery „Republiki Dzieci” z lat 1930–1932.

¹¹ Zob. numery „Republiki Dzieci” z przełomu lat 1931/1932; *Esperanto*, RD 1932, nr 14, s. 7; L. Zamenhof, *Esperanto – język przyszłości*, RD 1932, nr 17, s. 1–2; *Esperantysta!*, RD 1932, nr 19, s. 4.

¹² RD 1931, nr 5, s. 5; RD 1931, nr 24, s. 4.

Należy wspomnieć, że dużą rolę redakcja przywiązywała do popularyzowania czytelnictwa. Zadanie to wypełniała poprzez zamieszczanie tekstów na temat książek, ich znaczenia w życiu człowieka, snucie opowieści o bibliotekach i skarbach ukrytych na ich półkach, przywoływanie wierszyków o urokach obcowania i przyjaźni z książką czy wreszcie polecanie wybranych tytułów godnych przeczytania¹³. Zachęcając do kontaktów ze słowem drukowanym, wskazywano na konieczność właściwego traktowania i odnoszenia się do książki. Pisano:

Trzeba więc książkę szanować i dać jej to, czego potrzebuje. Oprawy książka potrzebuje, aby fizycznie móc przetrwać trudy życia swego. By jednak żyć i spełniać radośnie powołanie swoje, potrzebuje miłości. Książka niekochana z rozpacy umiera. Czuje krzywdę swoją, nie może jej przeżyć¹⁴.

Cechą charakterystyczną „Republiki Dzieci” było częste organizowanie konkursów, które zmierzały do aktywnego zaangażowania czytelników w różne obszary działalności pisarskiej. Każdego roku w czerwcu ogłaszano wakacyjny konkurs literacki, mający na celu sporządzenie dziennika, zawierającego własne przeżycia, spostrzeżenia i uwagi na temat spędzanych wakacji. Jego warunki przewidywały wieczorne spisywanie doświadczeń w tym zakresie przez okres dwóch tygodni. Czasami dodatkowo proponowano dokonać opisu jednego najciekawszego letniego dnia¹⁵.

W 1931 r. zainicjowano *Nieustający Konkurs „Dlaczego?”*, który zmierzał do udzielania przez dzieci i młodzież odpowiedzi na postawione przez redakcję pytania. Znalazły się wśród nich m.in. takie: Kto wynalazł kinematograf? Kto wymyślił tabliczkę mnożenia? Kto stworzył termometr rtęciowy? W jaki sposób i przez kogo została wydrukowana pierwsza gazeta? Kto był twórcą skautingu? Co oznacza przysłowie: Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał? Kto pierwszy zaczął oswajać zwierzęta? Udział w nim wymagał od czytelników z jednej strony skupienia się na poszukiwaniach wiedzy w różnych materiałach piśmienniczych, z drugiej – poprawnego pod względem gramatycznym sformułowania wypowiedzi¹⁶.

Winieta tytułowa „Republiki Dzieci” stała się również przedmiotem konkursu ogłoszonego przez wydawców pisma w lutym 1931 r. Ze względu na fakt, że dotychczasowy nagłówek był niezbyt dobrze oceniany przez czytelników, dlatego zaproponowano im opracowanie nowego ozdobnego napisu, będącego nazwą periodyku. Mimo że wyznaczono miesięczny okres nadsyłania prac, to dopiero w następnym roku nagrodzony projekt został wprowadzony w życie jako nowa „czołówka” tego wydawnictwa¹⁷.

¹³ M. Zabojecka, *Książka*, RD 1931, nr 12, s. 3; F. Safró, *Szkoła. Gorąca przemowa książek na półkach bibliotecznych do wszystkich czytelników świata*, RD 1931, nr 23, s. 1–2; B. Ostrowska, *Książka*, RD 1931, nr 23, s. 2; W. Kier, *Książka*, RD 1932, nr 13, s. 7; *Błękitna książka*, RD 1932, nr 39, s. 1–2; *Co czytać?*, RD 1933, nr 25, s. 4; RD 1933, nr 27, s. 3; RD 1933, nr 52, s. 4.

¹⁴ M. Zabojecka, *Książka...*, s. 3.

¹⁵ *Nasz konkurs*, RD 1930, nr 20, s. 3; *Konkurs literacki*, RD 1932, nr 24, s. 7–8; *Wakacyjny konkurs literacki*, RD 1932, nr 23, s. 6; *Wakacyjny konkurs literacki*, RD 1933, nr 26, s. 5, RD 1933, nr 27, s. 2.

¹⁶ *Nieustający konkurs „Dlaczego?”*, RD 1931, nr 53, s. 5; *Dlaczego?*, RD 1932, nr 10, s. 5; RD 1932, nr 12, s. 5; RD 1932, nr 15, s. 5; RD 1932, nr 27, s. 7.

¹⁷ *Nasze drobiazgi*, RD 1931, nr 7, s. 5.

Do ciekawych ofert konkursowych należy zaliczyć zadania problemowe, z którymi musieli się zmierzyć młodzi odbiorcy pisemka. Jednym z nich było udzielenie szerszej odpowiedzi na pytanie: Czy chciałbym już być dorosłym człowiekiem i dlaczego?¹⁸, kolejnym zaś – zaprezentowanie własnych przemyśleń na temat: Jakbym się zachował w przypadku pożaru w kinie? W tej drugiej sytuacji dla ułatwienia wczucia się w grożące niebezpieczeństwo nakreślono następujący scenariusz: „Wyobraź sobie, że jesteś w kinie. Sala jest przepełniona. Nagle ktoś krzyczy: Pożar! Pali się! W tej samej chwili widzicie kłęby dymu i języki ognia”¹⁹.

Dla czytelników najmłodszych zorganizowano konkurs na dokończenie bajki o kózce i wilku. W pisemku wydrukowano jedynie jej początek, zaś rolą dzieci było puścić wodze fantazji i dopisać dalsze losy wymienionych bohaterów²⁰.

Redakcja „Republiki Dzieci” chętnie zamieszczała na swych łamach także konkursy organizowane przez instytucje zewnętrzne. Jeden z nich, przygotowany pod patronatem kuratora łódzkiego, adresowany do uczniów różnych typów szkół, przewidywał przygotowanie pracy w języku polskim na temat propagowania oszczędności wśród młodzieży²¹. Podobnie stało się w przypadku konkursu na utwór pisany wierszem lub prozą ku czci matki, ogłoszony przez Sekcję „Dnia Matki” Komitetu Tygodnia Dziecka w Łodzi²².

Zwykle w konkursach brało udział od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Najlepsze prace nagradzano książkami oraz wydawano drukiem w kolejnych zeszytach pisma.

Ostatnie numery „Republiki Dzieci” ukazały się w 1935 r. Powody zamknięcia pisma nie są dotąd znane. Można snuć jedynie przypuszczenia, że stało się to na skutek zmian, jakich dokonano w planach wydawniczych łódzkiego przedsiębiorstwa, zmierzających do powołania nowych tytułów pism, a tym samym do zwiększenia liczby dziecięcych i młodzieżowych odbiorców prasy.

W styczniu 1936 r. koncern „Republika” skierował na rynek księgarski, całkowicie odmienny w formie i treści od „Republiki Dzieci”, periodyk dla młodego odbiorcy. Nowy wytwór edytorski, noszący tytuł „Karuzela”, okazał się pismem obrazkowym. Warto przypomnieć, że pierwsze w Polsce tego rodzaju wydawnictwo pod nazwą „Grześ” założone zostało w czerwcu 1919 r. we Lwowie przez Alfreda Altenberga. Dopiero jednak w połowie lat 30. XX w. nastąpiło większe zainteresowanie nakładców powoływaniem do życia periodyków komiksowych. Takim pisemkiem był „Świat Przygód”, który powołano w 1935 r. z inicjatywy warszawskiej spółki, będącej właścicielem gazety „Ostatnie Wiadomości”. Utrzymał on silną pozycję wśród czytelników do wybuchu II wojny światowej. Dwa lata później ten sam edytor powiększył rynek prasowy o tygodnik obrazkowy „Wiosenka”. Niedługo potem z maszyn drukarskich zszedł „Wesoły Świat”, periodyk koncernu Alfreda Ksyckiego w Żninie, a w 1938 r. firma księgarska Jakuba Przeworskiego

¹⁸ *Nowa ankieta*, RD 1931, nr 5, s. 5.

¹⁹ *Co słyszać? – Pożar!*, RD 1932, nr 9, s. 5; RD 1932, nr 14, s. 3; RD 1932, nr 18, s. 6.

²⁰ *Konkurs dla najmłodszych*, RD 1932, nr 12, s. 5.

²¹ *Konkurs pod patronatem Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego J. Gadomskiego*, RD 1932, nr 10, s. 8.

²² *Konkurs na utwór ku czci Matki*, RD 1933, nr 25, s. 3.

w Warszawie wydała „Gazetkę Miki”. Zarówno „Wiosenka”, „Wesoły Świat”, jak i „Gazetka Miki” szybko zniknęły z przestrzeni wydawniczej²³.

Wspomniana „Karuzela” z podtytułem „Obrazkowy tygodnik przygód ciekawych i wesołych” cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród dzieci, gdyż dominowały w niej historyjki obrazkowe o charakterze humorystycznym. Nie oznacza to jednak, że nie umieszczano w niej powiastek przygodowych czy sensacyjnych. Pierwszą, tytułową stronę wypełniały zawsze zabawne sytuacje, w jakich znaleźli się dwaj wesołkowie – Pat i Patachon. Na następnych gościło niezmiennie kilka opowieści komisowych, do których należały: *Włóczęga morski na szklakach wód południowych*, *Buffalo Bill pogromca dzikich zwierząt*, *Przez lądy i morza tajemniczych Indii*, *Wyspa cudów*, *Wyspa czasu*, *Kiau Miau, król i królewski dwór* i wiele innych. Jedna strona przeznaczana była na rozrywki umysłowe.

Rok po ukazaniu się „Karuzeli” koncern „Republika” zdecydował się na uruchomienie drugiego obrazkowego pisemka o nazwie „Wędrowiec” i podtytułe „Tygodnik ilustrowany dla wszystkich”, wbrew któremu największą publiczność znalazł wśród młodzieży. W większości zawierał seryjne powieści przygodowe, awanturnicze i sensacyjne, takie jak: *Przygody kapitana Stanley’a Franka*, *Przygody księcia Karola*, *Tajemnice afrykańskiej dżungli*, *Hrabia Monte Christo*, *W odmętach wielkiej wojny*, obrazki z życia Dodka i Lopka.

Trzecie wydawnictwo komiksowe „Republiki” – pisemko „Tarzan” pojawiło się w maju 1937 r. Ten „Tygodnik przygód i powieści egzotycznych” zamieszczał na pierwszej stronie obrazkową historię afrykańskich losów tytułowego bohatera, zwykle wzbogaconą krótkim streszczeniem wcześniej drukowanych odcinków. Układ periodyku niewiele różnił się od struktury przyjętej w „Karuzeli” i „Wędrowcu”. Wyjątek stanowił tu istniejący dział sportowy, filatelistyczny oraz lotnictwa i automobilizmu. Po półrocznym funkcjonowaniu na rynku księgarskim, nie mogąc sprostać wewnętrznej i zewnętrznej konkurencji, uległ likwidacji.

Wszystkie pisemka obrazkowe koncernu „Republika” były publikacjami ośmiostronicowymi, o takim samym formacie i niskiej cenie, wynoszącej 10 gr za egzemplarz. W żadnym z nich nie ujawniono nazwisk redaktorów. Zdecydowana większość opowiadań obrazkowych pozyskiwana była ze Stanów Zjednoczonych. Adam Rusek, badacz periodyków komiksowych, zwracając uwagę na ten aspekt krajowych wydawnictw, pisał, że „w latach 1936–1937 w Polsce ukształtował się identyczny jak w innych krajach europejskich model tygodnika komiksowego, opartego na materiałach nadsyłanych przez syndykaty amerykańskie”²⁴. Na marginesie należy dodać, że dostęp do większości numerów wspomnianych wydawnictw jest utrudniony ze względu na liczne ich braki w zbiorach bibliotecznych.

Innym jeszcze typem publikacji periodycznych drukowanych przez łódzki koncern „Republika” były sensacyjne serie zeszytowe: „Lord Lister – tajemniczy nieznajomy”, „Buffalo Bill. Bohater Dalekiego Zachodu” i „Harry Dickson.

²³ A. Rusek, *Tarzan, Matolek i inni. Cykliczne historyjki obrazkowe w latach 1919–1939*, Warszawa 2001, s. 86, 89–90, 102.

²⁴ A. Rusek, *Od „Grzesia” do „Gazetki Miki”: dzieje czasopism obrazkowych dla młodzieży w II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2009, z. 2, s. 58.

Przygody zagadkowego człowieka". Wszystkie one zawierały „niekończące się” historie głównych bohaterów, charakteryzowały się żywym tempem prezentowanych wydarzeń i nieoczekiwanymi zwrotami akcji.

„Lord Lister – tajemniczy nieznajomy” ukazywał się w latach 1937–1939. Współtwórcą cyklu był Stefan Pietrzak. Przez trzy lata istnienia na rynku księgarskim opublikowane zostały 94 zeszyty. Każdy z nich stanowił oddzielną całość i liczył od 16 do 20 stron. Poszczególne numery opowieści pojawiały się w odstępach tygodniowych. Ich reklama znajdująca się na tylnej okładce w sposób sensacyjny i emocjonalny donosiła:

Kto go zna? – oto pytanie, które zadają sobie w Urzędzie Śledczym Londynu. Kto go widział? – oto pytanie, które zadaje sobie cały świat. Lord Lister tzw. tajemniczy nieznajomy spędza sen z oczu oszustom, łotrom i aferzystom, zagrażając ich podstępnie zebranym majątkom. Jednocześnie tajemniczy nieznajomy broni uciśnionych i krzywdzonych, niewinnych i biednych. Dlaczego przestępcy wszystkich krajów drżą przed Lordem Listerem?... Dlaczego miliony Czytelników na całym świecie zachwycają się jego przygodami?... Albowiem nigdy jeszcze nie było człowieka, któryby w równej mierze łączył ROZUM – SIŁĘ – PRZENIKLIWOŚĆ – GRUNTOWNĄ WIEDZĘ – ODWAGĘ i PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU i wszystkie te rzadkie dary szlachetnie oddał na usługi Biednym i Wydziedziczonym przez los²⁵.

Wśród tytułów poszczególnych zeszytów można wymienić przykładowo: *Postrach Londynu* (nr 1), *Diamenty księcia* (nr 6), *Agencja matrymonialna* (nr 14), *Miasto wiecznej nocy* (nr 20), *Przeklęty Talizman* (nr 27), *Zatruta koperta* (nr 36), *Fałszywy bankier* (nr 44), *Sprzedana żona* (nr 51), *Sekret piękności* (nr 61), *Zemsta włamywacza* (nr 73), *Porwany pasza* (nr 81), *Dwaj rywale* (nr 94).

Drugi cykl – „Buffalo Bill. Bohater Dalekiego Zachodu” wydawany był w 1938 i 1939 r. Cała seria składała się z 81 szesnastostronicowych części. Od numeru 2. pojawił się dodatkowy podtytuł – „Niezwykłe Przygody Pułkownika Amerykańskiego W. F. Cody’ego”, a od numeru 58. zmienił on nazwę na – „Tygodnik Przygód i Opowiadań Awanturnych”. Adaptacji tych amerykańskich opowieści do warunków polskich dokonał Stefan Pietrzak. Zachęcając czytelników do zapoznawania się z treścią poszczególnych zeszytów, pisano:

Kim jest Buffalo Bill? Tak nazywano pułkownika armii Stanów Zjednoczonych W. F. Cody’ego, znanego również wśród osadników, myśliwców i Indian na Dalekim Zachodzie, pod mianem Króla Granicy lub Króla Prerii. [...] Nasze opowiadania zawierają szereg ciekawych przeżyć i przygód dowódcy wywiadowców Buffo Billa i jego dwóch dzielnych towarzyszy, Billa Hickocka oraz Nicka Whartona, starego „rycerza prerii”, który już z niejednego pieca chleb jadł i przemierzył Amerykę od Alaski do Meksyku. Przygody Buffalo Billa i jego dwóch towarzyszy to wspaniała epopea bohaterstwa, poświęcenia, przyjaźni i wierności²⁶.

Ze względu na fakt, że każdy z zeszytów mieścił w sobie jedną zamkniętą historię, nosił też oddzielny tytuł. Warto w tym miejscu przywołać niektóre z nich: *U pała męczarni* (nr 1), *Strzelcy z Gór* (nr 11), *Szalony Jeździec* (nr 24), *Dolina Kulawego Kojota* (nr 30), *Bogini z Świętej Góry* (nr 39), *Postrach Nevady* (nr 47),

²⁵ Zob. tylna okładka zeszytów „Lord Lister – tajemniczy nieznajomy”.

²⁶ Zob. tylna okładka zeszytów „Buffalo Bill. Bohater Dalekiego Zachodu”.

Legenda Meksykańska (nr 56), *Stary rekin* (nr 63), *Czarna maska* (nr 72), *Człowiek z blizną* (nr 81).

Z kolei „Harry Dickson. Przygody zagadkowego człowieka” był tygodnikiem przekazywanym czytelnikom w latach 1938–1939. W tym czasie wydano 86 szesnastostronicowych „tomików”, które współtworzył Antoni Weiss. W pierwszym numerze tego periodyku wydawca, przybliżając postać głównego bohatera, napisał:

Nie ma Amerykanina, Anglika czy Francuza, któryby nie słyszał wiele o Harrym Dicksonie. A jednak trudno znaleźć na obu półkulach człowieka, który może powiedzieć, że widział kiedykolwiek Dicksona w rzeczywistej jego postaci. I właśnie w tej jego zdolności przeistaczania się, w nierównanej jego sztuce przebijania się, nadawania sobie coraz to innego wyglądu, w nieporównanej władzy, jaką ma nad swoją twarzą, swym głosem, a nawet swym wzrostem – tkwi widocznie tajemnica jego sukcesów w walce ze światem przestępczym. [...] Kto przeczyta choćby jedną z przygód Harry Dicksona, ten niewątpliwie stanie się zwolennikiem tego najdzielniejszego prześladowcy przestępców, oszustów i szubrawców całego świata²⁷.

Poszczególne zeszyty nosiły m.in. następujące tytuły: *Wyspa grozy* (nr 1), *Kapłanka ognia* (nr 12), *Miasto piratów* (nr 19), *Hotel emigrantów* (nr 27), *Duch w zamczysku* (nr 38), *Diabelski skarb* (nr 47), *W piaskach Sahary* (nr 56), *Czerwony smok* (nr 62), *Skarb na dnie morza* (nr 73), *Wędrowny cyrk* (nr 83), *W sidłach hipnozy* (86).

Warto wspomnieć, że wszystkie trzy serie wydawnicze były łatwo dostępne dla przeciętnego czytelnika, gdyż ich cenę skalkulowano na poziomie 10 gr.

Próba oceny oferty wydawniczej kierowanej do młodego pokolenia przez łódzki koncern „Republika” nie jest zadaniem łatwym. Mamy tu bowiem do czynienia z periodykami o niejednorodnej formie i różnorodnych treściach. Z pewnością łatwiej jest wydać opinię o tygodniku „Republika Dzieci”, który choć niewielkich rozmiarów, to miał ambicje wywierania wpływu wychowawczego na czytelników. Łączył on w sobie dostarczanie informacji, przekazywanie wiedzy z motywowaniem do podejmowania wysiłku umysłowego, zachęcaniem do samodzielnego obcowania z literaturą i ćwiczeniami umiejętności, formułowania pisemnych wypowiedzi. Był pisemkiem o charakterze tradycyjnym, przypominającym swym wyglądem i zakresem treściowym wiele innych tego rodzaju publikacji ciągłych ukazujących się w tamtym czasie.

Z kolei „Karuzela”, „Wędrowiec” i „Tarzan” to przykłady nowego rodzaju periodyku, który zaistniał w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym. Jego specyfiką była przewaga obrazków nad tekstem i brak intencji niesienia ze sobą dydaktycznego przekazu. Pisemka te już z założenia miały dawać czytelnikowi dobrą zabawę i pociągającą rozrywkę. Podobnie było z seriami „Lord Lister”, „Buffalo Bill” i „Harry Dickson”, które w przeciwieństwie do literatury pięknej, nie będąc dziełami kunsztu językowego, kusily jednak zawartymi w nich treściami.

Obydwa te typy wydawnictw nie miały dobrych recenzji w środowiskach pedagogicznych. Krytyka zarzucała im wprowadzanie dzieci i młodzieży w niebezpieczny świat sensacji, kryminałów i awanturniczych przygód, w których

²⁷ „Harry Dickson. Przygody zagadkowego człowieka” 1938, nr 1 (tylna okładka).

dominowały napady rabunkowe, wyrafinowane morderstwa, brutalność, podstęp, prawo silniejszego, lekceważenie życia ludzkiego, zdrada i zemsta²⁸. Badania przeprowadzone przez Felicję Bursową potwierdziły, że zeszytowe serie wydawnicze cieszyły się dużą poczytnością wśród młodzieży, nawet tej ze szkół powszechnych²⁹. Stąd też niektórzy tę niepokonaną pogoń firm edytorskich za czytelnikiem, który nabywając kolejne publikacje, powiększał ich zyski, zamierzali ukrócić poprzez domaganie się niedopuszczania tych pisemek do rozpowszechniania, a także do systematycznego eliminowania tych pozostających jeszcze na półkach księgarskich.

Pojawiały się jednak także odmienne stanowiska w omawianej kwestii. Jedno z nich reprezentował Janusz Korczak, który twierdził, że niezależnie od stawianych zakazów zawsze będzie istniał samodzielny wybór książki przez młodego czytelnika. W jego ręku znajdują się pozycje o różnej wartości wychowawczej i artystycznej. Stąd zwracał się z apelem

Trzeba przestać dąsać się na Czarską i Maya [...] Są dla najliczniejszych. Trzeba odrzucić snobizm i widzieć rzetelnie, ilu czytelników ma sennik egipski, ilu Berent. [...] Dość niemądrego: „powinno” i „nie powinno”. Znam przypadki, gdy chłopak od broszur z kosza na Kiercelaku przeszedł przez Coopera, Verne, Sienkiewicza, Hugo – do Jana Krzysztonia i Żeromskiego. Nie znam ani jednego przypadku odwrotnego³⁰.

Z perspektywy czasu można wyrazić pogląd, że pojawienie się pisemek komiksowych, nie tylko zresztą adresowanych do dzieci i młodzieży, lecz także do dorosłych, z pewnością poszerzyło asortyment prasowy, przyczyniając się tym samym do rozwoju tej dziedziny wydawniczej, ponadto dawało czytelnikowi możliwość spędzania w sposób relaksacyjny czasu wolnego poprzez chwilowy odpoczynek od zadań edukacyjnych i zawodowych. Natomiast sensacyjne serie zeszytowe, mimo że w sensie „duchowym” nie pozostawiały po sobie śladu, to jednak przyczyniały się w poważnym stopniu do przeciwdziałania wtórnemu analfabetyzmowi, szczególnie wśród tej części społeczeństwa, która swoją edukację zakończyła na szkole powszechnej. Nie zawsze więc to, co jest marnym „produktem”, musi wyłącznie szkodzić.

²⁸ Zob. np. A. Klęsk, *Szkodliwy wpływ literatury na młodzież*, „Opieka nad Dzieckiem” 1923, nr 17, s. 531–532; W. Kłapkowski, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” 1935, z. 10, s. 447; *Jak walczyć z nieodpowiednią literaturą*, „Młoda Matka” 1930, nr 17, s. 531–532; S. Bełżecki, *O tzw. indiańskiej literaturze*, „Życie Szkolne” 1928, z. 2, s. 101; K. Króliński, *O książce dziecka*, Stanisławów 1927, s. 17–18; B. Kierzkowska, *Książka a psychika dziecka*, „Moja Przyjaciółka” 1936, nr 18, s. 384.

²⁹ F. Bursowa, *Brukowa powieść zeszytowa i jej czytelnictwo*, Warszawa 1998, s. 5 i n. Publikacja ta była pracą dyplomową napisaną pod kierunkiem Heleny Radlińskiej na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wydana została przez Bibliotekę m. st. Warszawy.

³⁰ J. Korczak, *Gazeta – kino – książka*, „Świat Książki” 1929, z. IV–V, s. 4.